NR 12 (16) 2016 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2451-0882

DUSZNIKI-ZDRÓJ • 21.12.2016 - 18.01.2017

# KURIER DUSZNICKI

INFORMATOR SAMORZĄDOWY DUSZNIK-ZDROJU



Przyrost mocy w remizie

s. 3




Rusza Skibus

s. 5



Fotorelacja z Wigilii na Rynku

s. 7

# Przyłącz się do europejskiego święta biathlonu!

**Przed nami najważniejsze sportowe wydarzenie w historii Dusznik-Zdroju. 23 stycznia 2017 r. na dusznickiej arenie biathlonowej rozpoczną sie Otwarte Mistrzostwa Europy.**

Historia sportów zimowych w naszym mieście zaczyna się jeszcze na długo przed II Wojną Światową. Powstały tutaj skocznie narciarskie, tory saneczkowe i bobslejowe. W latach 80. na położonej nieopodal miasta Jamrozowej Polanie powstał duży, dobrze wyposażony, jak na ówczesne standardy, ośrodek narciarstwa klasycznego i biathlonu. Po wielu modernizacjach na obiekt zawitały takie imprezy, jak mistrzostwa świata w biathlonie letnim czy, jak dotąd najpoważniejsza, Puchar IBU w 2014 r.

Po wzorowo przeprowadzonym Pucharze i zapewnieniom o dalszej modernizacji obiektu, międzynarodowa organizacja biathlonowa IBU przyznała naszemu miastu prawo organizacji, pierwszy raz w Polsce, Otwartych Mistrzostw Europy w Biathlonie w 2017 r.

Obecnie stadion biathlonowy nosi nazwę Duszniki Arena. Przystosowywany jest do organizacji imprez na najwyższym światowym poziomie. Posiada oświetlone trasy z kompletnym systemem naśnieżania, 30-stanowiskową elektroniczną strzelnicę, budynek smarowalni. Końca dobiega budowa nowoczesnego budynku techniczno-usługowego ze stanowiskami komentatorskimi i piętrem gastronomicznym.

Do tego dochodzi jeszcze zbornik wody zasilający armatki śnieżne oraz przejście podziemne prowadzące na strzelnicę.

*ciąg dalszy na s. 5*




# Wesołych Świąt!

**Drodzy czytelnicy,
mieszkańcy Dusznik-Zdroju,
pragniemy złożyć Wam w imieniu władz miasta,
pracowników Urzędu Miasta
oraz redakcji Kuriera Dusznickiego
moc najserdeczniejszych życzeń.**

**Niech nadchodzące święta będą dla Was czasem wyjątkowo owocnym – spędzonym z najbliższymi. Czasem na wyciszenie się i odpoczynek po całym roku zmagań. Niech będzie to czas przemyśleń, ale również radości i spokoju.**

**Moc zdrowia, szczęścia i uśmiechu na nadchodzący 2017 rok.**

# Przywitaj Nowy Rok na Rynku

**Jak co roku, 31 grudnia zapraszamy wszystkich mieszkańców i turystów na dusznicki Rynek, gdzie wspólnie bawić się będziemy podczas imprezy sylwestrowej.**

Wszystkich, którzy nie mają jeszcze planów na sylwestrową noc, uspokajamy – nic straconego. Mimo że temperatura za oknem będzie prawodopodobnie ujemna, na Rynku zrobi się naprawdę gorąco. Nowy Rok przywitamy w rytmach muzyki zespołu „The Ukrainian Folk" – półfinalisty programu Must Be The Music.

Jest to ukraińsko-polska formacja folk-rockowa. Jak o sobie mówią, są grupą wesołych ludzi, którzy żyją muzyką, świetnie się bawią i czerpią z życia wszystko co najlepsze. Impreza rozpocznie się o godz. 22:00 i potrwa do godz. 1:00. O północy wyjątkowy pokaz fajerwerków! Bądzcie z nami!

*Damian Bochnak*

## Kulturalne rozpoczęcie roku



Duszniki-Zdrój tradycyjnie już rozpoczynają nowy rok kulturalnie. Wszystkich chcących podtrzymać tę tradycję zapraszamy 1 stycznia 2017 r. do sali koncertowej im. Jana Webera – Rynek 10, gdzie o godz. 17:00 odbędzie się Koncert Noworoczny organizowany przez Fundację Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich.

W tym dniu będziemy mogli usłyszeć utwory w wykonaniu Joanny Hendrich. Po koncercie zapraszamy wszystkich uczestników na lampkę wina i słodki poczęstunek. Bilety w cenie 20 zł można nabyć w siedzibie Fundacji od 15 grudnia 2016 r. Serdecznie zapraszamy!

*Andrzej Merkur*

## „Druga strona" Jerzego Olka nową wystawą w muzeum

„Druga strona" Jerzego Olka to dość nietypowa ekspozycja, zważywszy na sposób w jaki artysta komunikuje się z odbiorcą. Na wystawie prezentowana jest instalacja z płyt CD, na których autor naniósł proste rysunki. Za pomocą rysunków artysta chce przekazać skomplikowany i wieloznaczny obraz świata i kosmosu.

*„Wystawa ta to niejako przewodnik po obszarach nie tylko wyobraźni artysty, ale również życiorysu i wrażliwości. Sztuka Jerzego Olka przenosi nas w inne rejony rzeczywistości. Te, które stanowią matematyczną konstrukcję. Rysunki są w pewnej sferze odpowiednikiem równań matematycznych."* – Ewa Sonnenberg.

Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: TV Kłodzka, miesięcznik Odra oraz pismo artystyczno-literackie Rita Baum.

Wernisaż wystawy odbędzie się 15 grudnia o godz. 16.00.

Ekspozycja będzie prezentowana w Muzeum Papiernictwa w okresie od 15 grudnia 2016 r. do końca lutego 2017 r.

Zapraszmy.

*kurator wystawy*
*Dorota Zielińska-Pytlowany*
*Muzeum Papiernictwa*

# Bezpieczne Duszniki-Zdrój

**Jednym z głównych obowiązków samorządu jest dbanie o mieszkańców, m.in. poprzez zagwarantowanie im bezpieczeństwa w miejscach publicznych. Dlatego też gmina Duszniki-Zdrój postanowiła rozbudować istniejący system monitoringu miejskiego. Dodatkowe punkty kamerowe zostaną rozmieszczone na ul. Kłodzkiej i ul. Zamkowej. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie dofinasowanie w wysokości 75.000 złotych, jakie miasto otrzymało ze środków rezerwy celowej budżetu państwa w ramach rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpieczniej" im. Władysława Stasiaka na lata 2016 i 2017.**

Sam system monitoringu nie zlikwiduje wszystkich istniejących niebezpieczeństw. Każdy obywatel powinien mieć świadomość zagrożeń, ale też każdy powinien wiedzieć, iż dbanie o bezpieczeństwo jest naszym wspólnym obowiązkiem. Dlatego też postanowiliśmy zaprosić do realizacji projektu „Bezpieczne Duszniki-Zdrój" jak najszersze grono osób i instytucji, gdyż tylko wtedy jesteśmy w stanie odnieść pożądany efekt.

Do realizacji projektu gmina zaprosiła między innymi: Policję oraz dusznickie instytuacje – Straż Miejską, Miejski Zespół Szkół, Ośrodek Pomocy Społecznej, Poradnię Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia oraz Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Powyższe podmioty, w sposób bezpośredni lub pośredni są odpowiedzialne za dbanie o bezpieczeństwo. W ramach projektu „Bezpieczne Duszniki-Zdrój" pracownicy wymienionych instytucji biorą udział w szkoleniach podnoszących ich wiedzę i kwalifikacje oraz sami prowadzą szkolenia z dusznicką młodzieżą i dziećmi. Szkolenia z uczniami dotyczą: przeciwdziałaniu zjawiskom patologii, ochrony dzieci i młodzieży oraz edukacji dla bezpieczeństwa.




Mamy nadzieję, iż bezpośredni kontakt młodzieży z lokalną Policją i Strażą Miejską pozwoli na zwiększenie zaufania młodych obywateli do służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, a także pogłębi wiedzę uczniów na temat ich pracy i odpowiedzialności z nią związanej. Planowane w ramach projektu działania są skierowane do szerokiego grona odbiorców, co zwiększy jego zakres oddziaływania.

W imieniu burmistrza Dusznik-Zdroju Piotra Lewandowskiego serdecznie dziękuję za zaangażowanie i aktywne uczestniczenie w projekcie pracownikom Straży Miejskiej, Komisariatu Policji w Dusznikach-Zdroju, Ośrodka Pomocy Społecznej, Poradni Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia w Dusznikach-Zdroju; członkom Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Dusznikach-Zdroju; uczniom, pracownikom i dyrekcji Miejskiego Zespół Szkół w Dusznikach-Zdroju.

*Agnieszka Chudziak*

### XXVIII sesja Rady Miejskiej w Dusznikach-Zdroju 29 listopada 2016

# Klaster energii dla świadomej polityki energetycznej

**Porządek XXVIII sesji obejmował dwa ważne tematy: realizacja inwestycji miejskich w mijającym 2016 r. oraz przygotowanie miasta pod względem turystycznym do sezonu zimowego i głównej imprezy – Mistrzostw Europy w Biathlonie 2017. Wyczerpująco omówione podczas komisji, zagadnienia te nie spotkały się z dodatkowymi zapytaniami i wnioskami radnych. Przystąpiono więc do dyskusji nad projektami uchwał.**

• Uchwała w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy Duszniki-Zdrój na rok 2016 – przyjęta jednogłośnie. Wprowadzone zmiany dotyczyły dostosowania planu dochodów do szczegółowej klasyfikacji dochodów budżetowych. Są to kosmetyczne zmiany nie wpływające na finanse miasta.

• Uchwała w sprawie zmiany uchwały nr XXI/126/16 z dnia 8 czerwca 2016 r. w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego przez gminę Duszniki-Zdrój – przyjęta większością głosów. Kredyt został zaciągnięty na „Modernizację infrastruktury sportowej, zimowej i letniej na Jamrozowej Polanie w Dusznikach-Zdroju". Z uwagi na niższą niż zakładano realizację dochodów ze sprzedaży mienia, część zaciągniętego kredytu postanowiono przeznaczyć na sfinansowanie zakupu samochodu bojowego dla Straży Pożarnej w kwocie 329.910 zł (wkład własny) i budowę sieci wodociągowej w Zieleńcu (zaopatrzenie mieszkańców w wodę) – 298.890 zł.

• Uchwała w sprawie „Programu współpracy Gminy Miejskiej Duszniki-Zdrój z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2017" – przyjęta jednogłośnie. Program nie zawierał znaczących zmian w stosunku do roku ubiegłego. Również przeznaczone na jego realizację środki finansowe pozostały bez zmian.

• Uchwała w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości gminnej – przyjęta jednogłośnie. Nieruchomość stanowi lokal mieszkalny nr 6 położony przy ul. Krakowskiej 10. Z uwagi na niewielką powierzchnię (11,80 $m^2$), zamierza się go sprzedać w drodze przetargu ograniczonego do właścicieli lokali w danym budynku.

• Uchwała w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia gmin Duszniki-Zdrój, Kudowa-Zdrój, Polanica-Zdrój i Szczytna. Fakt, że realizacja zadania wiąże się z wydatkowaniem 20 tys. zł, wywołał wśród radnych dyskusję. Jednak wynik głosowania przesądził o przyjęciu uchwały większością głosów. Tą uchwałą Rada Miejska w Dusznikach-Zdroju wyraziła zgodę na realizację współpracy pomiędzy ww. gminami w kierunku utworzenia Klastra Energii „Autonomiczny Region Energetyczny Sudety". Wolę i projektowaną formę tej współpracy przedstawiciele wyżej wymienionych gmin wyrazili w liście intencyjnym, podpisanym w dniu 29 października 2016 r.

Celem Klastra Energii jest prowadzenie regionalnej świadomej polityki energetycznej, polegającej na wytwarzaniu energii oraz równoważeniu jej zapotrzebowania pomiędzy uczestnikami klastra poprzez lokalne wytwarzanie, obrót i dystrybucję energii. Przewidywane pozytywne aspekty utworzenia klastra to: poprawa efektywności energetycznej regionu, poprawa bezpieczeństwa energetycznego regionu, poprawa stanu środowiska naturalnego, zmniejszenie emisji $CO_2$, optymalizacja kosztów gospodarki energetycznej, rozwój rozproszonych odnawialnych źródeł energii, wzrost zatrudnienia oraz rozwój regionu. Warto przy tym zwrócić uwagę, że cele klastra pokrywają się z zadaniami własnymi gminy, wśród których wymienia się zaopatrzenie w energię elektryczną i cieplną, a także ochronę środowiska i przyrody.

• Uchwała w sprawie skargi na Burmistrza Miasta Duszniki-Zdrój, złożona przez Wspólnotę Mieszkaniową w Dusznikach-Zdroju. Komisja Rewizyjna analizując dokumenty uznała złożoną skargę za zasadną. Uchwałę przyjęto większością głosów.

• Uchwała w sprawie rozpatrzenia skargi z dnia 04 października 2016 r. złożonej przez radnego/radną na bezczynność i nienależyte wykonywanie zadań przez Burmistrza Miasta Duszniki-Zdrój. Komisja Rewizyjna analizując dokumenty uznała złożoną skargę za zasadną. Uchwałę przyjęto większością głosów.

• Uchwała w sprawie opłaty targowej i ustalenia jej wysokości – przyjęta jednogłośnie. Większość stawek uległa podwyższeniu. Zostało również dokładnie sprecyzowane pojęcie „powierzchni handlowej".

Z uwagi na nieobecność burmistrza i jego zastępcy, pominięto punkt dotyczący sprawozdania burmistrza z działalności między sesjami. Następnie radni zgłaszali swoje wnioski i zapytania, na które odpowiedzi udzielał sekretarz gminy. Termin kolejnego posiedzenia ustalono na 29 grudnia 2016 r.

*Monika Kuchejda*

**Rozmowa z Markiem Kijanką – naczelnikiem i wiceprezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Dusznikach-Zdroju**

# Przyrost mocy w remizie

**Koniec roku jest dla dusznickiej OSP – a zatem i dla wszystkich mieszkańców – wyjątkowo radosny: w remizie pojawia się nowy wóz bojowy. Fabrycznie nowy, zbudowany na podwoziu marki MAN. Takiego święta nasi najstarsi strażacy chyba nie pamiętają...**

– Rzeczywiście, nie ma w naszych szeregach druha, który mógłby sobie takie wydarzenie przypomnieć. Ale wiem, że nasza OSP raz już otrzymała nowy wóz strażacki – w 1998 r. Nie był to jednak duży pojazd, a lekki samochód ratowniczo-gaśniczy Lublin SL TR, przeznaczony do ratownictwa drogowego i technicznego.

Ten, który teraz otrzymaliśmy, zdecydowanie zwiększa naszą mobilność. Jego nadwozie dostosowane jest do górskiego terenu, a zatem łatwiej będzie nam dotrzeć do trudno dostępnych miejsc. Ponadto skróci się czas dotarcia do miejsca zdarzenia. Dojazd do Zieleńca zabierał nam ok pół godziny, teraz powinien być znacznie krótszy, może nawet o połowę. To oznacza, że wzrastają nasze szanse na skuteczniejsze ratowanie życia i mienia ludzkiego. Pamiętajmy, że nasza jednostka należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a to przecież zobowiązuje do utrzymywania odpowiedniego standardu wyposażenia.

Zyskuje ponadto wizerunek jednostki, bo jak cię widzą, tak cię piszą. W internecie, pod zdjęciami akcji gaśniczych z naszym udziałem, nie raz pojawiały się kpiące komentarze dotyczące naszego starego wozu. Teraz do takich kpin nie będzie już podstaw.

**Przypomnijmy, że ostatnim podobnym momentem było przekazanie Dusznikom przez francuskie miasto partnerskie Audun-le-Tiche dwóch używanych samochodów gaśniczych w październiku 2009 r. Jak sprawowały się te wozy i czy wciąż są na służbie?**

– Jeden z nich został przekazany do zaprzyjaźnionej jednostki OSP w Nowym Dworze Gdańskim, bo był dla nas mało praktyczny i już dość wiekowy. Ten, który został, renault z 1991 r., ma napęd tylko na tylną oś, więc na nasz teren nie jest za dobry. No i oprócz kierowcy zabiera jedynie dwóch strażaków, a to trochę mało. Używamy go, ale głównie w roli zaplecza przy gaszeniu dużych pożarów, bo wyposażony jest w duży zbiornik na wodę – o pojemności 4.000 l.

**Czym jeszcze dysponowaliście do tej pory?**

– Pierwszą naszą jednostką wyjazdową pozostawał do tej pory star z 1988 r. Do ubiegłego roku mieliśmy jeszcze wspomnianego lublina, ale został wycofany z powodu stanu technicznego. Wyjeżdżaliśmy nim głównie do zdarzeń drogowych. Teraz man będzie spełniał m.in. i to zadanie, ale będziemy podejmować kroki, żeby wzbogacić się o nowy pojazd lekki.

**Może kilka szczegółów o nowym nabytku dla pasjonatów pożarniczej motoryzacji...**

– To podwozie MAN 13290BB, do potrzeb pożarniczych dostosowane przez firmę Moto-Track w Kielcach. Jak już wspomniałem, istotne są dla nas jego właściwości terenowe – to podwozie jest typowo terenowe z napędem na cztery koła. Silnik ma moc 290 KM. Dla porównania: renault – 200 KM, star – 150 KM. A zatem przyrost mocy mamy ogromny. Oprócz kierowcy kabina mana pomieści dowódcę i czterech strażaków. Do zbiornika będziemy mogli wlać 3.000 l wody. Wóz jest wyposażony w tzw. linię szybkiego natarcia – 60 m węża gaśniczego dostępnego natychmiast po przyjeździe na miejsce zdarzenia, bez konieczności montażu. Kolejne usprawnienie to maszt oświetleniowy, czyli zestaw silnych lamp na wysięgniku do oświetlenia akcji.

**Jak długo czekaliście na ten sprzęt?**

– Zbyt długo. O konieczności wymiany starego samochodu na nowy mówiło się od bardzo dawna, starania o pozyskanie środków trwały od co najmniej kilku lat. I nareszcie przyszedł ten moment, że możemy cieszyć się nowiutkim wozem. Chwała wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

Właśnie. O planach zakupu przez gminę nowego wozu bojowego pisaliśmy kilka miesięcy wcześniej na łamach „Kuriera", a teraz możemy już podać, ile to cacko ostatecznie kosztowało i kto je sfinansował.

– Koszt samochodu to kwota 719.919 zł. Rada Miejska przeznaczyła na ten cel 329.910 zł z budżetu gminy. Zakup samochodu i jego wyposażenie w sprzęt ratowniczo-gaśniczy dofinansowali ponadto: Urząd Marszałkowski – 50.000 zł, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – 80.000 zł, Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy – 175.300 zł, Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej we Wrocławiu – 75.000 zł, Nadleśnictwo Zdroje – 5.000 zł, Nadleśnictwo Międzylesie –1.000 zł. No i sami wypracowaliśmy i zebraliśmy 30.000 zł. W tej ostatniej kwocie jest zdecydowany wkład byłej radnej pani Agnieszki Uznańskiej, która przekazała nam swoje diety wiceprzewodniczącej rady, oraz darowizna od pana Janusza Bieńkowskiego z Jamrozowej Polany. A także datki od wielu innych dusznicznan, którzy darzą nas sympatią.

**Zakup nowego samochodu to wielki krok do przodu, ale czy potrzeby sprzętowe jednostki zostały tym zaspokojone?**

– Największy zakup mamy za sobą, ale jest jeszcze sporo braków, które musimy na bieżąco uzupełniać. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że nie zrobimy tego od razu. Najbardziej potrzebujemy teraz specjalistycznego sprzętu do ratownictwa drogowego – czyli właśnie tego wspomnianego wcześniej lekkiego wozu – a do tego odpowiedniego wyposażenia. Nożyc, rozpieraczy i innych, czyli tych podstawowych narzędzi, które są niezbędne do ratowania ludzi zakleszczonych w autach. Potrzeba nam na to wszystko sumy w wysokości ok. połowy kosztów naszego nowego mana. Kiedy to już uda nam się zdobyć, to pozostanie jedynie bieżące uzupełnianie drobniejszych braków, ale to już nie są wielkie kwoty.

**Sprzęt to bardzo istotny element systemu ratownictwa, ale tylko wtedy, gdy trafia w odpowiednie ręce. Jacy są duszniccy strażacy?**

– Na pewno kompetentni, wszyscy mają za sobą wymagane szkolenia i doszkalają się na bieżąco. To jest także fajny zespół, z którym dobrze mi się pracuje. Mogę na nich liczyć w takich akcjach, jak strażackie majówki i inne działania promujące OSP i bezpieczeństwo. Wielu naszych strażaków ma dobry kontakt z ludźmi, zwłaszcza z najmłodszymi, których zapoznajemy ostatnio z naszą działalnością i zasadami bezpieczeństwa.

Muszę tu dodać, że oprócz chłopaków mamy w naszych szeregach również dzielne druhny, z których jedna posiada uprawnienia do udziału w akcjach. Pozostałe cztery niestrudzenie nas wspierają, to w większości partnerki naszych strażaków.

**Czy stan osobowy dusznickiej OSP jest wystarczający? Co z drużyną młodzieżową? W przeszłości były spore problemy z pozyskaniem nowych młodych ochotników...**

– Mamy osiemnaścioro czynnych strażaków. Oczywiście nie zawsze wszyscy mogą brać odział w akcjach, więc zdarzają się momenty, kiedy jest nas za mało. Dlatego nieustannie rozglądamy się za kandydatami i kandydatkami na strażaków. Strażakiem może zostać każdy, kto ma choć odrobinę empatii w sobie, to chyba najważniejsze. Jeśli więc ktoś z czytelników odczuwa wewnętrzną potrzebę niesienia pomocy, to zapraszamy, może u nas złapie swojego strażackiego bakcyla. Potrzebujemy zwłaszcza dodatkowego kierowcę z kategorią „C", bo mamy takich tylko dwóch. Oprócz podstawowego kursu strażaka, kandydat musi najpierw przejść odpowiednie szkolenia i zdobyć uprawnienia kierowcy samochodu uprzywilejowanego, jeśli ich nie posiada.

Co do drużyny młodzieżowej – od dawna taka nie funkcjonuje, ale mamy plany jej reaktywacji. Zaczynamy od zbudowania odpowiedniego zaplecza w remizie i znalezienie wśród nas kadry, która będzie się młodymi adeptami pożarnictwa zajmowała.

**Interwencje, zajęcia w remizie, szkolenia – te zadania z pewnością pochłaniają sporo czasu, a mimo to widać was jeszcze na różnych miejskich imprezach. Pomagacie w organizacji, zabezpieczacie, serwujecie kiełbaski. Ba, nawet sami organizujecie dla mieszkańców osobny piknik z atrakcjami podczas Dni Dusznik. Jak udaje wam się godzić życie prywatne z tą aktywnością?**

– A tak, że życie prywatne często przenosimy do remizy... Nierzadko najbliżsi strażaków włączają się w organizację naszych imprez. Panuje u nas rodzinna i domowa atmosfera, dlatego nie odczuwamy na tym polu jakichś kolizji.

**W Polsce zarejestrowanych jest ok. 16 tys. ochotniczych straży pożarnych. Aktualnie 4 194 z nich jest włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, w tym dusznicka od 2003 r. Co dla naszej OSP to oznacza?**

– Oznacza to tyle, że jesteśmy jednostką o dużo większej ilości wyjazdów, niż taka, która nie funkcjonuje w tym systemie. Mamy większy zakres obowiązków. Wyjeżdżamy nie tylko do pożarów czy zdarzeń powodowanych przez inne żywioły, ale także do wypadków drogowych. Do naszych zadań zalicza się również ratownictwo wysokościowe i ratownictwo wodne. Za to w związku z tymi dodatkowymi obowiązkami jesteśmy wspierani dotacjami celowymi z KSRG, przeznaczonymi głównie na sprzęt – przykładem jest właśnie dofinansowanie zakupu nowego wozu bojowego.

Większy zakres obowiązków to również większe wymagania jeśli chodzi o umiejętności i wyposażenie. Musimy poświęcać więcej czasu na szkolenia oraz dysponować odpowiednią liczbą strażaków potrafiących w sposób kwalifikowany udzielać pierwszej pomocy, a także obsługiwać specjalistyczny sprzęt używany w ratownictwie drogowym.

**Ratownictwo wysokościowe...?**

– Jeśli w Zieleńcu zatrzyma się wyciąg, to będziemy brać udział w ewakuacji pasażerów.

**Może trochę statystyki? Ile razy wyjeżdżaliście w tym roku i jakiego typu były to zdarzenia?**

– W tym roku wyjeżdżaliśmy już ponad 100 razy. W ubiegłym – 127, z tego do pożarów – 30, do miejscowych zagrożeń – 89. W tej ostatniej liczbie mieszczą się zdarzenia drogowe, przewrócone drzewa, zalania, podtopienia, plamy oleju. Z powodu alarmów fałszywych podrywaliśmy się w 2015 r. sześciokrotnie. ➔




Marek Kijanka - Naczelnik dusznickiej OSP




Na Mocno Pomocnych zawsze można liczyć

**Wiemy ile kosztował nowy wóz bojowy, warto by przypomnieć mieszkańcom na jakich zasadach funkcjonuje OSP i skąd bierze środki na swoją działalność.**

– OSP funkcjonuje na zasadzie stowarzyszenia. Pieniądze czerpiemy głównie z budżetu gminy. Ponadto z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP oraz od MSWiA.

**W jaki sposób duszniczanie mogą wspierać swoją straż ogniową?**

– Przede wszystkim przyłączając się do nas jako ochotnicy. Ale w zupełności wystarczy szczery uśmiech, sympatia, czasami podziękowania za to co robimy. Oczywiście, zachęcamy również do finansowego wspierania OSP. Jeśli nie bezpośrednio, to przynajmniej poprzez udział w imprezach, podczas których prowadzimy katering, przynoszący nam dodatkowe dochody. Bardzo ważny jest społeczny pozytywny oddźwięk na potrzeby zgłaszane przez strażaków, to pomaga władzom miejskim podejmować odpowiednie decyzje.

**Mówiliśmy sporo o sprzęcie, zatem teraz o remizie. W jakim stanie jest siedziba dusznickiej OSP, czy po długo oczekiwanej rozbudowie w latach 2013-2015 zaspokaja dzisiejsze potrzeby jednostki?**

– Rozbudowa przyniosła przede wszystkim ogromny postęp jeśli chodzi o zaplecze socjalne, którego wcześniej po prostu nie było. Teraz w nowej części na piętrze mamy świetlicę z aneksem kuchennym, a na dole tworzymy salę dydaktyczną. Mamy natryski i biuro. Problem jest natomiast z tą starą częścią garażową. Budynek był budowany pod wozy napędzane końmi, tymczasem sprzętu przybywa, jego gabaryty rosną i zaczyna być po prostu ciasno. Musimy przeprowadzić prace modernizacyjne, obniżyć podłogę garażu, żeby nowy wóz mógł się tam zmieścić. Niestety, nie ma miejsca na dalszą rozbudowę remizy. Ale nasz stary star zostanie wycofany z użytku, a obok mana będzie garażował renault. Ten z kolei odejdzie na emeryturę, kiedy uda nam się pozyskać nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy.

**Jako mieszkaniec centrum miasta nie mogę nie skorzystać z okazji, by zapytać – również w imieniu innych duszniczan z tego rejonu – czy w XXI wieku syrena wciąż jest potrzebna, by zwoływać strażaków do akcji? W jej bezpośredniej bliskości, wokół ratusza, natężenie dźwięku jest trudne do zniesienia, trzeba zatykać uszy. Kiedyś alarmów nie było tak wiele, ale odkąd OSP zabezpiecza również zdarzenia drogowe, syrena jest uruchamiana bardzo często. Chwała strażakom za to, że wybiegają do akcji w środku nocy, ale czy rzeczywiście trzeba też podrywać z łóżek wszystkich wokół, bo na ósemce doszło do kolizji? Temat ten poruszałem już w 2004 r. na łamach „Gazety Gmin" – przez dwanaście lat niestety nic się nie zmieniło.**

– I myślę, że się nie zmieni. Zdajemy sobie sprawę, że to jest bardzo uciążliwe, wiele osób się skarży ale to wciąż najskuteczniejszy sposób. Mamy nowoczesny system powiadamiania telefonicznego, który... właśnie uległ awarii. Syrena jest uciążliwa, ale kiedy nie zadziała telefon – co się zdarza – to syrena pozostanie jedynym impulsem. Telefonu można też nie usłyszeć... Prawda, bywało i tak, że syrena zawiodła, zamarzła na przykład. Jednak ten tradycyjny system powiadamiania wciąż wydaje się mieć przewagę, no i zdecydowanie bardziej mobilizuje strażaków... Zdarzają się tzw. ciche wyjazdy, z powiadomieniami tylko na telefon, ale dotyczą zdarzeń, w których nikomu nie grozi niebezpieczeństwo.

**Niedawno minęła 70. rocznica utworzenia OSP w Dusznikach. Nic nie słychać o choćby skromnych obchodach...**

– Planujemy uczcić ten jubileusz w maju podczas Dnia Strażaka. Szukamy informacji o dziejach, straży pożarnej w naszym mieście, kontaktowaliśmy się już w tej sprawie z prezesem Towarzystwa Miłośników Dusznik Ryszardem Grzelakowskim. Ściągnęliśmy metalową kulę z wieży remizy, bo wewnątrz miały znajdować jakieś dokumenty, ale była tak podziurawiona kulami, że wysypały się z niej tylko zmurszałe resztki. Oczywiście kula będzie odnowiona i umieszczona z powrotem na wieży.

**Naczelnik-wiceprezes. A ma pan dopiero 28 lat. Proszę opowiedzieć o tym, jak Marek został strażakiem.**

– Już od gimnazjum myślałem, żeby przyłączyć się do OSP. Jednak mieszkam daleko od remizy i sądziłem, że nigdy nie uda mi się dotrzeć tam na czas. Nakłonił mnie ostatecznie strażak, z którym pracowałem, druh Rafał Frączek. Tak długo mnie zachęcał i przekonywał, że w końcu postanowiłem spróbować. To było przed pięcioma laty. Zapisałem się, zacząłem przychodzić do remizy, poznałem fajnych ludzi, uznałem, że warto. Zrobiłem szkolenia, zacząłem jeździć na akcje i coraz bardziej mnie to pochłaniało. Możliwość niesienia pomocy, poczucie przydatności, szacunek lokalnej społeczności – to daje dużego kopa. Po prostu dobrze z tym się czuję. Zdarzają się oczywiście momenty trudne i ciężkie, ale one są wpisany w „ryzyko zawodowe". Funkcję naczelnika-wiceprezesa objąłem oficjalnie w tym roku, ale już wcześniej angażowałem się w zadania związane z jej pełnieniem. Trzeba by zacząć od tego, że od kilku lat w naszej jednostce narastał kryzys, który na szczęście został w porę opanowany. Pierwszym impulsem do powrotu na właściwą ścieżkę była pierwsza strażacka majówka, w 2013 r., zainicjowana przez druha Rafała Kmiecińskiego. Wtedy zaczęliśmy działać w teamie, zaczęliśmy być bardziej zgrani, brać udział w konkursach, zaczęliśmy pracę z uczniami gimnazjum w zakresie udzielania pierwszej pomocy, zaczęliśmy też bywać w podstawówce i przedszkolu.

Myślę, że momentem przełomowych była inicjatywa wydania w 2015 r. kalendarza „Mocno pomocni" przy współpracy ze wspaniałym dusznickim fotografem Crisem Froese. Inicjatywa ta mocno zintegrowała drużynę i dodała wszystkim wiele energii. Kalendarz wydaliśmy bez nakładów finansowych. Koszt druku pokryli przedsiębiorcy, których reklamowaliśmy. A pieniądze ze sprzedaży wpłynęły do kasy OSP.

**Skąd taki pomysł?**

– Już dokładnie nie pamiętam, jak mi to przyszło do głowy, ale uznałem, że potrzeba nam takich inicjatyw, które nas samych przekonają, że się da, że potrafimy działać skutecznie nie tylko w akcjach. Kolejną taką niestandardową aktywnością było nakręcenie w ub. roku krótkiego filmu konkursowego. Chodziło o zdobycie dla jednostki atrakcyjnej nagrody – defibrylatora treningowego. Byliśmy blisko.

**Przejęcie funkcji naczelnika-wiceprezesa OSP po Pawle Ciastku to była trudna czy łatwa decyzja?**

– Nie zastanawiałem się, bo nie miałem za wiele do powiedzenia [śmiech]. Wybrano mnie i nie było mowy, żebym się nie zgodził. Dobrze się czuję w tej roli i myślę, że dobrze pełnię tę funkcję. Wiem, że mam dużo do zrobienia, a to świetnie motywuje do działania.

**Na nowy 2017 rok życzymy dusznickim druhom...**

– Tak po strażacku? Tyle samo powrotów, ile wyjazdów. I żeby to były wyjazdy do zdarzeń bez ludzkiego nieszczęścia. Ponadto więcej ochotników i sprzętu, tego nigdy za wiele... A przy okazji my życzymy wszystkim duszniczanom, żebyśmy się spotykali jedynie na piknikach i innych imprezach!

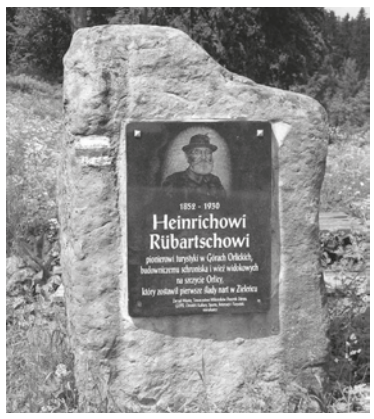
*rozmawiał*
*Krzysztof Jankowski*

* * *

## Z ostatniej chwili

Zapowiadane na 18 grudnia oficjalne przekazania wozu bojowego dusznickim strażakom zostało odwołane z powodu nie wywiązania się P.U.H MOTO-TRUCK Leszek Chmiel z Kielc z terminu dostawy pojazdu, który to termin wyznaczony był umową na 30 listopada 2016.

# Pierwsze ślady nart




Obecnie Duszniki-Zdrój często nazywane są sudecką stolicą zimy. Musimy jednak pamiętać, od czego, albo od kogo tak naprawdę się to zaczęło. Heinrich Rübartsch, który urodził się w 1852 roku w Niwie, był piwowarem, oberżystą, ale – co najważniejsze – prekursorem turystyki i narciarstwa w rejonie naszego miasta.

Był postacią niezwykle popularną i malowniczą, znaną w środkowych i wschodnich Niemczech. Z powodu swojego wyglądu, przyjemnego usposobienia i gawędziarskiej natury nazywany był Liczyrzepą z Orlicy. Pochodził z czeskiej rodziny uchodźców z południowego regionu Czech. Jego rodzice, Pravoslawa i Radomil Rybařovie, nie chcąc wyrzec się wyznawanej od pokoleń wiary protestanckiej, musieli opuścić rodzinne Strakonice i osiedlili się we wsi Niwa, leżącej tuż obok Polanicy. Do tego zmienili brzmienie nazwiska z czeskiego na niemieckie. Heinrich po zdobyciu zawodu piwowara udał się na wędrówkę po Niemczech, aby doskonalić się w wyuczonym fachu.

W latach 70. XIX wieku, po śmierci starszego brata Józefa, po którym przejął gospodę, osiedlił się w Zieleńcu i stał się oberżystą. W 1882 r. wybudował na szczycie Orlicy 16-metrową drewnianą wieżę widokową, obok której postawił małą gospodę „Gasthaus zur Hohen Mense", rozbudowaną dwa lata później. Od tego czasu przeniósł się na Orlicę, a gospodę w Zieleńcu pozostawił swojej rodzinie.

Na początku XX wieku na Orlicy wybudował nowe, duże schronisko górskie „Hohe Mense-Baude", które prowadził aż do śmierci. Nie miał dobrego kontaktu z władzami, co przejawiało się m.in. zakazem postawienia nowej wieży widokowej w miejsce starej, już mocno podniszczonej. To właśnie wtedy Rubartsch porozumiał się z księcem Coloredo-Mansfeldem z Opoczna, który był właścicielem czeskiej części Orlicy i zbudował nową wieże na jego terenie. Przez długi czas jego schronisko było po niemieckiej stronie granicy a wieża – po czeskiej. Od księcia otrzymał również sprowadzone ze Skandynawii pierwsze w regionie narty. Jazdę na bukowych deskach, długich wówczas na 240 cm, z rzemiennymi wiązaniami i tylko jednym kijkiem, opanował po mistrzowsku.

Heinrich Rübartsch zmarł po trzydniowej chorobie 29 marca 1930 r. w wieku 78 lat. Całym swoim życiem zapracował na sławę po obu stronach granicy. Na początku Zieleńca, kierując się od strony północnej, przy zielonym szlaku turystycznym znajduje się kamień z tablicą pamiątkową poświęconą Heinrichowi Rübartschowi, wystawiony z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Dusznik-Zdroju.

*Damian Bochnak*

**„raZEM na szlaku": propozycja wycieczki**

# Zamek Homole

Dzisiejszą przygodę z mapą i plecakiem zaczynamy od wyjścia z dusznickiego Rynku, spod punktu Informacji Turystycznej. Możemy zaopatrzyć się tam nie tylko w mapy czy przewodniki, ale również uzyskać fachową pomoc turystyczną. Drugim ważnym elementem jest oznaczenie Głównego Szlaku Sudeckiego, widoczne na budynku, w którym mieści się punkt.

Główny Szlak Sudecki jest oznaczony kolorem czerwonym. Opis jego wszystkich atrakcji zająłby objętość dobrej książki, dlatego tu skupiam się na najważniejszych informacjach. Jego długość wynosi 440 km, a rozciąga się on z zachodu na wschód od Świeradowa-Zdroju do Prudnika. Punkt informacji turystycznej znajduje się na 250 kilometrze szlaku.

Koncepcja szlaku pojawiła się na posiedzeniu Międzyoddziałowej Komisji Sudeckiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego 24 października 1947 r. w Jeleniej Górze, a jego pomysłodawcą był Mieczysław Orłowicz. W 1973 r. szlak ochrzczono nazwiskiem jego pomysłodawcy.

Kierujemy się z Rynku na północny zachód ulicą Świerczewskiego. Przechodzimy przez drogę E67 i dalej ulicą Dworcową idziemy w kierunku marketu „Biedronka". Potem mijamy jeszcze dwa domy i skręcamy ostro w lewo. Po około 500 m mijamy cmentarz wojenny – za płotem znajduje się pomnik, który upamiętnia pochowanych tu żołnierzy. Są to ofiary jednej z potyczek w czasie wojny prusko-austriackiej w 1866 r. (źródła podają, że jest tu pochowanych prawie 300 żołnierzy).

Za cmentarzem droga pnie się pod górę. Wchodzimy do lasu. Podchodzimy stokiem Góry Wroniawa (663 m. n.p.m.). Proponuję tutaj na chwilę opuścić szlak i wejść na wierzchowinę góry, aby nacieszyć oczy wspaniałymi widokami. Przy dobrej widoczności możemy podziwiać Góry Stołowe – Masyw Skalniaka, Narożnik, Góry Orlickie oraz Bystrzyckie. Oprócz tego znajdują się tu stare słupy kamienne - pozostałości podmurówek, przypuszczalnie oznaczenia leśników. Wszystko to możemy zobaczyć dzięki wichurze, która parę lat temu siała spustoszenie w tutejszym lesie świerkowym.

Wracamy na szlak. Przed wyjściem z lasu, przy potoku, znajduje się kapliczka. Wkrótce stajemy na skrzyżowaniu dróg – ta z prawej biegnie ze Słoszowa. Dochodzimy do przysiółka Ludowa – jest tu kilka starych budynków oraz stary krzyż kamienny. Ludowa leży na południowym stoku Wzgórza Kukułka (714 m. n.p.m.). Możemy zaobserwować wspaniałe górskie łąki, które – szczególnie w lecie – rozpościerają przed naszymi oczami zielony dywan upstrzony pięknymi barwami. Właśnie tu można spotkać najrzadsze w całych Sudetach kwiaty, m.in. pełnik europejski, potocznie nazywany różą kłodzką – symbol dawnego GGV, przedwojennego kłodzkiego koła turystycznego, założonego przez dusznickiego burmistrza Paula Denglera.



Za ostatnimi domami skręcamy ostro w prawo. Droga wiedzie pod górę w stronę siodła między Grzywaczem (732 m. n.p.m.), a widocznym po lewej stronie stożkiem Gomoły (733 m. n.p.m). Charakterystyczny stożek sprawia, że poznamy tę górę gdziekolwiek się znajdziemy. Na Przełęczy pod Gomołą (698 m. n.p.m.) schodzimy ze szlaku czerwonego na szlak niebieski. Jego przejście tam i z powrotem zajmuje około 20 minut. Podchodzimy ostro pod górę, po prawej mijając Staw Bukowy.

Na szczycie zbudowanego z piaskowców wzgórza Gomoła znajdują się ruiny zamku Homole. Zachowały się ślady muru obwodowego i suchej fosy oraz pozostałości wieży – donżonu o ścianach 3-metrowej grubości. Pierwotnie jej wysokość wynosiła około 20 m, a mur otaczający dziedziniec miał rozmiary 25x50 m. Stały tu zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Gród powstał prawdopodobnie w XI wieku, w czasach wojen polsko-czeskich. Miał bronić przełęczy Polskie Wrota. Murowany zamek jest wymieniany w dokumentach dopiero od 1366 r. , był on ośrodkiem feudalnego państewka homolskiego. Jego ostatni właściciel to Eustachiusz Von Landfried, który nabył zamek w 1559, ale jeszcze w tym samym roku kupił od mieszczan dusznickich gospodę i tam przeniósł zarząd dóbr. Zamek został opuszczony i popadł w ruinę.

Jesteśmy u celu naszej wycieczki – mamy tu małe zadaszone miejsce oraz stanowisko na ognisko. Czas na odpoczynek, upieczenie kiełbaski, wymianę wrażeń czy najzwyczajniejszy relaks pośród pięknej przyrody. Po wszystkim wracamy do Dusznik tą samą drogą.

Wycieczka obfituje we wspaniałe krajobrazy i oferuje spotkanie z historią obrosłą legendami. W lecie spotkamy na łąkach rzadkie kwiaty i liczną zwierzynę leśną, jak sarny, jelenie i dziki. W zimie zobaczymy przepiękne oszronione drzewa. Jednym słowem: bajka. Zachęcam wszystkich do rodzinnych wypraw pod szyldem „nie wiemy, jakie skarby nas otaczają". Czas to wszystko poznać – dusznicznie obudźcie się!

*Jan Tarkiewicz*

**Regularne połączenia ze stacją narciarską Zieleniec już od 24 grudnia!**

# Skibus rusza!




**Spędzacie urlop zimowy w Dusznikach-Zdroju? Planujecie wyjazdy na narty? Nie macie swojego samochodu bądź nie chcecie stracić dobrej zabawy kosztem szukania miejsc parkingowych? Mamy wspaniałą wiadomość!**

Od 24 grudnia 2016 r. będzie można skorzystać z miejskiego skibusa, który dowiezie wszystkich do stacji narciarskiej Zieleniec. Turyści mają szansę skorzystać ze skibusa bezpłatnie. Wystarczy w pierwszy dzień pobytu uiścić w ośrodku opłatę uzdrowiskową, a na podstawie otrzymanego potwierdzenia można jeździć na trasie Duszniki-Zdrój – Zieleniec Ski Arena w dogodnych dla siebie porach w zupełności za darmo. Busy będą kursowały od 24 grudnia do 1 marca 2017 r. i będą zsynchronizowane z połączeniami Kolei Dolnośląskich. Będzie to niewątpliwe ułatwienie dla osób chcących dostać się z różnych miejsc Ziemii Kłodzkiej bezpośrednio do Zieleńca.

Skibus będzie kursował na trasie PKP – centrum – Park Zdrojowy – Podgórze – Zieleniec. Miejsca przystanków są oznaczone i widnieje na nich rozkład jazdy.

Wszyscy mieszkańcy chcący skorzystać z komunikacji do stacji narciarskiej Zieleniec mają taką możliwość. Koszt przejazdu w jedną stronę to 5 zł. Opłatę można uiścić bezpośrednio w autobusie.

***Piotr Szewczyk***



# Przyłącz się do Europejskiego Święta Biathlonu!

*ciąg dalszy ze s. 1*

Mistrzostwa Europy trwać będą od 23 do 29 stycznia. Oficjalna ceremonia otwarcia odbędzie się we wtorek, 24 stycznia o godz. 20:00 na dusznickim Rynku. W kolejnych dniach odbędą się biegi indywidualne, biegi sprinterskie oraz na dochodzenie, a także biegi sztafetowe. Wszystkie ceremonie medalowe będą miały miejsce również na Rynku. Do zawodów zgłosiły się drużyny czołowych europejskich państw. Jako ciekawostkę, warto dodać, że udział weźmie również reprezentacja Brazylii. Jest to możliwe, ponieważ są to mistrzostwa otwarte.

Dla mieszkańców Dusznik-Zdroju dostępne są darmowe bilety na trasy. Odebrać je można w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury i Sportu po okazaniu dokumentu potwierdzającego adres zamieszkania. Pozostałe bilety kupić można na stronie internetowej oraz punktach www.kupbilet.pl, w punktach bukmacherskich STS oraz w sklepach Empik.

Na stadion biathlonowy kursować będą specjalne busy dla kibiców. Wsiadać do niego będzie można w różnych miejscach w miescie i poza nim – szczegółowe informacje już wkrótce. Wjeżdzać będą od strony Podgórza – to tam usytowane będzie główne wejście na Duszniki Arena. Dla wszystkich kibiców na obiekcie, przygotowana zostanie Strefa Kibica, w której będzie można się ogrzać, coś zjeść i wypić, a także, co najważniejsze, dobrze się bawić!

Mistrzostwa w Dusznikach-Zdroju to jedno z najważniejszych zimowych wydarzeń w Polsce. Zawody transmitowane będą przez wiele stacji telewizyjnych w całej Europie oraz na świecie.

Najświeższe informacje na temat Mistrzostw uzyskać można na fanpage'u Duszniki ARENA na Facebooku (zachęcamy do polubienia!) oraz w Miejskim Ośrodku Kultury i Sportu, ul. Zdrojowa 8, tel. 748 669 438.

*Damian Bochnak*

## *Harmonogram Mistrzostw Europy w Biathlonie*

**23.01 Poniedziałek**
Trening nieoficjalny

**24.01 Wtorek**
Trening oficjalny
20:00 CEREMONIA OTWARCIA
Rynek

**25.01 Środa**
BIEGI INDYWIDUALNE
10:00 Mężczyźni
13:30 Kobiety
19:00 Ceremonia medalowa
Rynek

**26.01 Czwartek**
Trening oficjalny

**27.01 Piątek**
BIEGI SPRINTERSKIE
10:00 Mężczyźni
13:30 Kobiety

**28.01 Sobota**
BIEGI NA DOCHODZENIE
10:00 Mężczyźni
13:30 Kobiety
19:00 Ceremonia medalowa
Rynek

**29.01 Niedziela**
SZTAFETY
10:00 Pojedyncze sztafety mieszane
13:30 Sztafety mieszane

O tym, jak wokół Piastów Grodu wyrósł ogród rzeźb

# Trzeba żyć kolorowo...

**Wiesław Koprowski jest mieszkańcem Dusznik-Zdroju od pięciu lat. Jako młodzieniec często przemierzał z plecakiem piesze i rowerowe szlaki Ziemi Kłodzkiej. Nasze tereny na tyle go zafascynowały, że wrócił tutaj z mamą, chcąc zapewnić przyjazne otoczenie jesieni jej życia. Precyzyjnie zaplanował sobie miejsce, w którym chciałby zamieszkać. Miała być to część zdrojowa, z dużą ilością zieleni za oknem. Ten wesoły, pełen entuzjazmu i pozytywnego nastawienia do świata i ludzi człowiek jest współtwórcą i opiekunem Galerii Sztuki Ludowej i Naiwnej przy dusznickim Domu Seniora Piastów Gród. Drewniane rzeźby stojące u bram posesji nie pozwolą nikomu przejść obok tego miejsca obojętnie.**

**Od jak dawna działa galeria? Jaka jest historia jej powstania?**
– Galeria powstała w maju 2015 r. Do utworzenia i prowadzenia galerii zachęciła mnie właścicielka Domu Seniora Piastów Gród, pani Barbara, która jest pomysłodawczynią tego miejsca. Przyznam, że nieco się wahałem nad objęciem obowiązków opiekuna galerii, ponieważ od jakiegoś czasu planowałem swój wolny czas poświęcić już wyłącznie sobie. Jednak długa nocna rozmowa z panią Barbarą przekonała mnie, że warto pochylić się nad utworzeniem tutaj namiastki galerii sztuki. Okazało się, że „nicnierobienie" nie jest dla mnie.

**Jak od tego czasu rozwinęło się to miejsce?**
– Zaczęło się od pustego garażu, który uporządkowałem. Na początek przyniosłem z domu kilka obrazów, postawiłem parę rzeźb. Zadzwoniłem do znajomych, którzy przywieźli jeszcze trochę swoich dzieł. Z dzisiejszej perspektywy wyglądało to wówczas dość licho i mijało się z moim wyobrażeniem. Krok po kroku doszedłem do etapu, kiedy czuję się dumny z tego, jak rozkręciło się to miejsce. Zagląda tutaj coraz więcej osób, wśród nich znani artyści. Wiem, że lubią tutaj przebywać. Kiedy mnie odwiedzają, mówią, jak wiele dostrzegli zmian od ostatniego pobytu. Jest wiele osób, które po pierwszej wizycie wielokrotnie tutaj wracają. Artyści nawzajem polecają sobie to miejsce. Tym sposobem różnorodność ekspozycji stale się powiększa. Dziś jest to miejsce znane w całym kraju. Moje pomysły, m. in te dotyczące rozwoju galerii, rodzą się we śnie. Kiedy wieczorem o czymś pomyślę, waham się, czy dana idea jest warta wykorzystania. Gdy się budzę, mam już dokładny plan działania. Czasem dość szalony, zwariowany. Należę do osób bardzo niecierpliwych. Jeżeli pojawia się jakaś koncepcja, pragnę ją natychmiast zrealizować. Mimo ograniczonych środków finansowych, małymi krokami podążam w kierunku rozwoju tego miejsca i zwiększenia jego zasięgu, po to, by przyciągnąć jeszcze więcej osób. Z panią Barbarą współpracuje się świetnie, więc idzie to całkiem dobrze.

**Zajmuje się pan tym wszystkim sam?**
– Tak, codzienne funkcjonowanie galerii to moje zadanie. W tym planowanie, kto kiedy przyjedzie, przywiezie rzeźbę, czy przyśle obraz. Ponadto organizuję plenery malarskie i rzeźbiarskie. W promowaniu galerii, m.in. na Facebooku, wspiera mnie pani Patrycja Brzoskowska, za co serdecznie jej dziękuję. Tam na bieżąco udostępniane są planowane wydarzenia oraz fotorelacje. Zapraszam do polubienia fanpage'a Galeria Art Piastów Gród.

**Kształcił się pan artystycznie?**
– Nie. Mam wykształcenie techniczne. Z zawodu nie jestem plastykiem, ale zawsze działałem w tej branży. Nigdy nie pracowałem w wyuczonym zawodzie. To co robię jest moją pasją od zawsze. Nieustannie miałem do czynienia ze sztuką, którą czynnie uprawiałem.

**Swoją wiedzę i pasję przekazuje pan innym...**
– Przy galerii prowadzę warsztaty malarskie i rzeźbiarskie dla dzieci. Chętnie uczestniczą w nich wychowankowie tutejszych domów wczasów dziecięcych. Moimi gośćmi byli też uczniowie dusznickiej Szkoły Podstawowej. Maluchom daje to niesamowitą frajdę, a mnie dodatkowo napędza do działania.

**Czym charakteryzuje się sztuka ludowa i sztuka naiwna?**
– Przy galerii prowadzę warsztaty malarskie i rzeźbiarskie dla dzieci. Chętnie uczestniczą w nich wychowankowie tutejszych domów wczasów dziecięcych. Moimi gośćmi byli też uczniowie dusznickiej Szkoły Podstawowej. Maluchom daje to niesamowitą frajdę, a mnie dodatkowo napędza do działania.

**Czym charakteryzuje się sztuka ludowa, a czym sztuka naiwna?**
– Sztuka ludowa ma charakter wiejski. Łączy się ona ze sztuką naiwną, której twórcami są zupełni amatorzy, pracujący w swoich szopach, komórkach, kuchniach. Przepadam za tymi klimatami i miejscami, nie przesiąkniętych jeszcze do końca cywilizacją. Jest tam miło, sympatycznie, ciepło, nikt nie pędzi, nikt się nie spieszy. Uwielbiam sztukę ludową. Często biorę udział w spotkaniach rzeźbiarzy ludowych, gdzie spotykam wspaniałych ludzi. Są to osoby znane w świecie. Ich dzieła cieszą się wielkim powodzeniem wśród nabywców. Zdarza się, że wędrują one aż do Stanów Zjednoczonych, a nawet do Emiratów Arabskich. Mam wielu znajomych, którzy tworzą rzeźby w egzotycznych krajach, pozostawiając tam drewniane efekty swojej pracy.

Pomysł utworzenia galerii sztuki ludowej dojrzewał we mnie od dawna, zanim jeszcze zdążyłem przeprowadzić się do Dusznik-Zdroju. Kiedyś nawet taką galerię utworzyłem we własnym domu. Planuję, aby tutaj, przy Piastów Grodzie, było jeszcze więcej rzeźb ludowych.

**Zauważyłam, że co jakiś czas grupa artystów wspólnie pracuje nad swoimi rzeźbami przy Piastów Grodzie.**
– Była pani świadkiem plenerów artystycznych. Odbywają się tu stosunkowo często. Dają mi dużą satysfakcję, choć pochłaniają jednocześnie sporo



mojego czasu i energii. Artystów trzeba zakwaterować, wyżywić i wynagrodzić, dbać, by dobrze się u nas czuli. Organizacja takiego wydarzenia wymaga zatem niemałych nakładów finansowych. Ponadto trzeba liczyć się z pewnymi ograniczeniami – artyści posługują się piłami mechanicznymi, a tymczasem nasza lokalizacja w centrum uzdrowiska nie pozwala na emisję zbyt dużego hałasu. Ostatni plener odbył się w październiku, uczestniczyły w nim dwie grupy rzeźbiarzy. Przyznam, że wolę uczestniczyć w plenerach, niż je organizować. Wtedy dokładniej mogę się przyjrzeć dziełom wychodzącym spod pił pozostałych uczestników.

**Dzieła jakich artystów gromadzi galeria?**
– Zarówno zawodowców, jak i amatorów. Jest coraz więcej osób po studiach artystycznych. Odwiedza nas m.in. grupa malarska Śląsk, grupa Janowska, Barwy Śląska. Moje wymagania co do wystawianych dzieł rosną.

**Czy galeria przynosi zyski?**
– To nie jest dochodowa działalność. Można powiedzieć, że galeria przy Piastów Grodzie to coś w rodzaju „broszki" dla firmy. Oczywiście, sprzedaje się to i owo. Wśród odwiedzających są osoby z różnych części Polski, które zaopatrują się u nas w dzieła sztuki i wracają by nabyć kolejne. Szczególnie zapamiętałem małżeństwo, które zakupiło dla wnuczki dwie drewniane rzeźby oraz kapliczkę, co miało stanowić uzupełnienie dla wcześniej sprezentowanego jej białego, drewnianego domku do zabawy. Bardzo spodobała im się również kolorowa, zdobiona w bajkowe motywy skrzynia autorstwa Sylwii Gromackiej-Staśko. Być może wrócą po nią... Zdarza się, że rzeczy z galerii wędrują daleko za granicę. Trzeba przyznać, że są to kosztowne rzeczy.

Sztuka to trudna branża, ciężko z niej wyżyć. Dla większości twórców działalność artystyczna stanowi drugi zawód. Są jednak i tacy, nieliczni, którzy zarejestrowali w tej dziedzinie działalność gospodarczą i na niej zarabiają.

**Jakiego rodzaju twórczość wystawia galeria?**
– Przeważają obrazy i rzeźby. Mniejsze rzeźby wykonywane są przez artystów w ich pracowniach i następnie dowożone lub wysyłane do Dusznik. Duże powstają na miejscu podczas warsztatów rzeźbiarskich. W czasie plenerów powstają też obrazy. Ponadto pokrywamy malowidłami różne rzeczy, m.in. skrzynie, kołyski, krzesła i inne niewielkie meble. Można też tutaj nabyć kury, koguty i fartuszki kuchenne wykonane z tkanin. Są również drewniane serca z napisem „Duszniki-Zdrój", które przylatują aż z Londynu. Dbam, by te rzeczy wyróżniały się ludowym charakterem. W

najbliższym czasie pojawią się również dzieła wykonane z kamienia.

**Czy zdarzają się powtarzalne egzemplarze poszczególnych dzieł?**
– Nie. Nawet te najmniejsze stanowią pojedyncze sztuki. Każda rzecz jest oryginalna i jedyna w swoim rodzaju.

**Jak wiele osób przychodzi je oglądać?**
– Wiosną i latem, kiedy bramy garażu są otwarte, a wszystkie rzeźby i obrazy stoją na zewnątrz, liczba odwiedzających jest bardzo duża. Ludzie spacerują i oglądają. Pewnego razu naliczyłem ich aż 250. Często zatrzymują się auta mijające Piastów Gród. Zdarza się, że w sezonie wychodzę z galerii późnym wieczorem. Mimo, że bywam zmęczony, bardzo mnie to cieszy, nakręca i sprawia, że chcę więcej. W okresie jesienno-zimowym wszystko przenoszę do wnętrza budynku. Tutaj niestety ludzie trafiają rzadziej. Ale jest pewna pani, która co kilkanaście dni zagląda i sprawdza, czy pojawiło się coś nowego. Chociaż nigdy nic nie kupuje, bardzo cieszy mnie jej zainteresowanie. Odwiedza mnie również regularnie małżeństwo, które śledzi pojawiające się nowości. Zapraszam i czytelników „Kuriera" do odwiedzin – drzwi galerii stoją otworem dla wszystkich, codziennie od godziny 9 do 19.

**Pana najbliższe plany?**
– Pracuję nad tym, aby w Pijalni Wód Mineralnych wystawić prace zaprzyjaźnionej z nami od dawna artystki Sylwii Gromackiej-Staśko, ale chciałbym również zorganizować wystawy innych znakomitych artystów, m.in. Dariusza Milińskiego czy Andrzeja Gudańskiego. Jak już wcześniej wspomniałem, bardzo chciałbym wprowadzić rzeźbę z kamienia. Aktualnie na zewnątrz panuje pewien chaos, który trzeba uporządkować. Liczne znajdujące się tam postacie świętych znajdą swoje miejsce w ogrodzie biblijnym. Zależy mi również na tym, aby kontynuować warsztaty z dziećmi. Jako cel postawiłem sobie utworzenie już najbliższej wiosny ogrodu sztuki wokół budynku. Będzie on obejmował jedynie świeckie rzeczy. Chciałbym, aby stanęło w nim 100-200 dużych rzeźb. Będziemy tam malować, rzeźbić. Ma być wesoło, ma grać muzyka. I będzie nas odwiedzać mnóstwo ludzi. Życie jest zbyt krótkie – trzeba żyć kolorowo!

**A marzenia związane z galerią?**
– Wiążą się z tymi planami. Byłbym szczęśliwy, gdyby w okresie od wiosny do jesieni przez otwartą bramę bez przerwy przechodzili ludzie. Miło jest, kiedy ktoś coś kupi, ale strona materialna nie jest najważniejsza. Ważne, aby ludzie z zainteresowaniem otwierali furtę. Chciałbym, aby odwiedzało nas więcej duszniczan oraz by odwiedzający polecali to miejsce swoim znajomym.

Bywa, że w trakcie plenerów odwiedza mnie burmistrz Piotr Lewandowski. Podczas jednego ze spotkań obiecał, że udostępni miejsce, w którym ciekawie można byłoby te rzeźby wyeksponować. Podobno trwają prace zmierzające do modernizacji Alei Chopina. Chciałbym, aby takie trzymetrowe dzieła stanowiły w tym miejscu dodatkową atrakcję dla przechadzających się turystów. Widzę to już oczyma wyobraźni: dwadzieścia takich kilkumetrowych rzeźb mogłoby łączyć miasto z Parkiem Zdrojowym. Ta wizja mocno rozgrzewa moja wyobraźnię, zamiast spać analizuję rozmieszczenie i charakterystykę rzeźb... Po prostu kocham to co robię.

*rozmawiała*
*Monika Kuchejda*

FOTORELACJA

# Wigilia na Rynku



*Jak co roku na dusznickim Rynku gościliśmy Świętego Mikołaja*



*Nie zabrakło stoisk z ręcznie wykonanymi ozdobami świątecznymi*



*Na licznych stoiskach można było kupić wyjątkowe prezenty*



*Dla najmłodszych przygotowane zostałe gry i zabawy...*



*... do których ochoczo dołączyli się również Ci trochę starsi ;)*




*O to, by było pod czym znajdować prezenty, zadbało Nadleśnictwo Zdroje*



*Świąteczna atmosfera była widoczna już na pierwszy rzut oka*

## FOTORELACJA



Na scenie nie mogło zabraknąć jasełek w wykonaniu grupy teatralnej Misz-Masz



Duszniczanie tradycyjnie połamali się opłatkiem i złożyli sobie życzenia



Ogromnym powodzeniem cieszył się barszcz i pierogi



Dusznicką wigilę rozpoczęła wspólna modlitwa

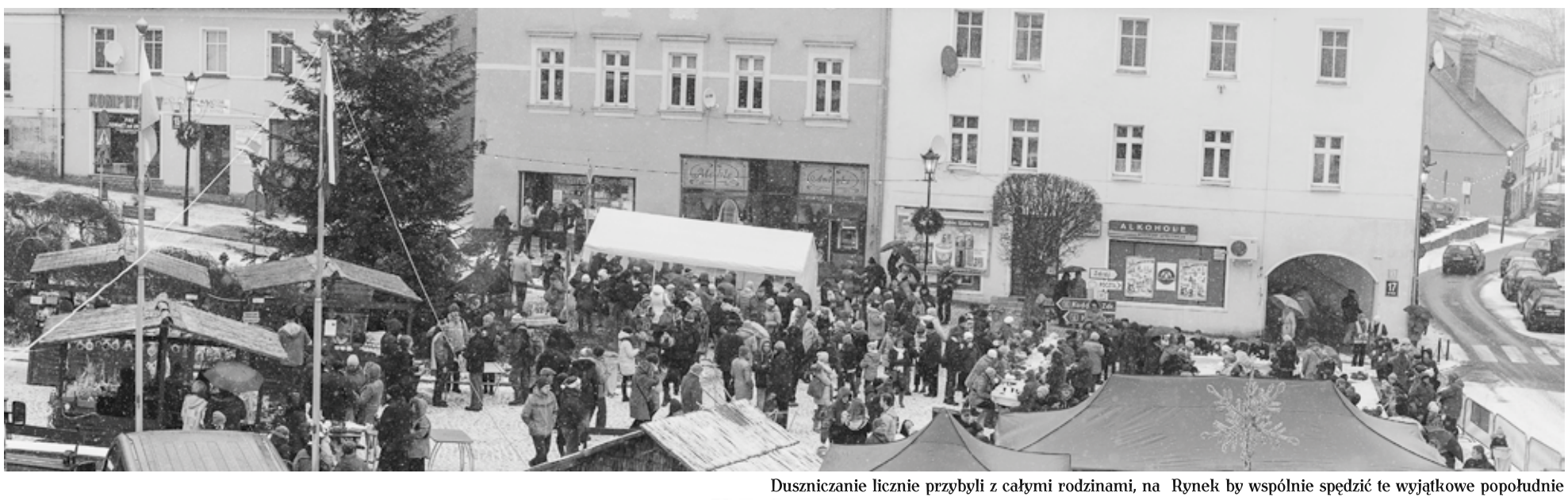




Bez problemu można było spotkać liczne anioły oraz diabła



Jak co roku mogliśmy liczyć na pomoc elfów. Dziękujemy!



Duszniczanie licznie przybyli z całymi rodzinami, na Rynek by wspólnie spędzić te wyjątkowe popołudnie


KURIER DUSZNICKI

INFORMATOR SAMORZĄDOWY DUSZNIK-ZDROJU

OFICJALNA STRONA INTERNETOWA
www.duszniki.pl

Wydawca: Urząd Miejski w Dusznikach-Zdroju, Rynek 6, 57-340 Duszniki-Zdrój
• Redaktor wydania: Monika Kuchejda tel. +48 748+669+210 • email: duszniki@duszniki.pl •

ZNAJDŹ NAS NA FACEBOOKU
Miasto Duszniki-Zdrój